

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska” z dod. „Przyjaciel Dzieci” wychodzi codziennie z wyjątk. niedziel i świąt i koszt. na miesiąc 1000000, z odnosz. do domu 1000036 mk., do Polski 1600000 mk. lub 55000 mkp., które należy wpłacić na nasze konto w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 100000 mk. za rząddek jednolamowy. Wiersz reklamowy 300 000 mk. Przy dochodzeniu sądowym należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 19 466.

Rok XXXVII.

Olsztyn, na sobotę 22 września 1923 r.

Nr. 213.

Ex oriente lux?

Królewiecka „Königsb. Allg. Ztg.” organ „Deutsche Volkspartei”, a więc organ tej partji, z której wyszedł kanclerz Dr. Stresemann, zajmuje się w nr. 220 polityką obecnego rządu. „Königsb. Allg. Ztg.” przewidyje zerwanie układów z Francją i zastanawia się nad tem, co się wtenczas stanie. Otoż dyktatury nie będzie. Stresemann pozostanie.

Rząd oświadczy, że traktat wersalski został przez Francję złamany (gebrochen), to znaczy że Niemcy uważać się już nie będą — dosłownie — „an ihn gebunden”.

Stwierdza następnie „Königsb. Allg. Ztg.” że podobne oświadczenie będzie miało poważne skutki zewnętrzno-polityczne. Lecz odpowiedzialność za chaos w zajętych dzielnicach spada wtenczas na wrogów, a wewnątrz ma rząd dosyć „Machtmittel”, aby zapobiedz wojnie domowej.

W tym samym numerze „Königsberg. Allg. Ztg.” znajduje się również ciekawe sprawozdanie z wtorkowego zebrania „Deutsche Volkspartei” w Królewcu pod przewodnictwem radcy rejencyjnego Dr. Bochalla.

Głównym mówcą była posłanka do parlamentu profesorowa Fritsch. Uzupelnil jej wywody przewodniczący wschodniopruskiego okręgu wyborczego „Deutsche Volkspartei” radca miejski Dr. Hoffmann, który przybył wprost z Berlina, gdzie brał udział w posiedzeniu wydziału parlamentarnego, które się odbyło w niedzielę. Na owem posiedzeniu przedstawił kanclerz Dr. Stresemann sytuację polityczną. Kanclerz rzekomo pragnie w stosunku do Francji iść aż do granic możliwości. Te granice są godność narodu Niemiec i suwerenność Niemiec w zagłębiu Ruhry i w Nadrenji.

Gabinet Stresemanna zdecydował się jednogłośnie na następujące oświadczenie pod adresem przeciwnika: „Jeżeli tych warunków akceptować nie będziecie, natenczas Niemcy przypatrywać się będą dalszemu przebiegowi sprawy z założonymi rękoma. Wtenczas uważają Niemcy traktat wersalski „als erledigt”. Nic więcej potem nie czynimy. Panuje wtenczas znowu stan wojenny pomiędzy nami. Jeżeli nastąpi w Europie chaos, natenczas wy odpowiedzialność ponosicie.”

Mówca Dr. Hoffmann oświadczył podług „Kgsb. Allg. Ztg.”, że gdy do tego przyjdzie, natenczas przedewszystkiem Prusy Wschodnie odefczą. Wtenczas siły narodowe narodu niemieckiego się rozwiną. Wtenczas zobaczy świat, co naród niemieckimie.

Także o polityce wewnętrznej rozwodził się p. Dr. Stresemann. Wyraził przypuszczenie, że przyjdzie do krwawych ekscesów. Nigdy on się atoli teroru ulicznego nie ulegnie.

Dr. Hoffmann chwalił zdolności polityczne kanclerza Dr. Stresemanna i nazwał go wielkim mężem stanu. Wezwał wszystkich do poparcia rządu Stresemanna. Wzywał do jedności, ażeby Prusy Wschodnie niemiecką prowincję pozostać mogły. Jeżeli bowiem nastąpi wojna domowa, natenczas sąsiedzi Polacy i Litwini wyciągną ręce swoje po Prusy Wschodnie. W przeciągu dwóch tygodni nastąpi rozstrzygnięcie. „Wir wollen bereit sein Gut und Blut dem Vaterlande zu opfern!”

Zdaje się, że wschodniopruscy „politycy” się myślą. Zachodzi może nieporozumienie. Wierzmy atoli, że „Heimatbundowi” i jego atherentom byłaby taka polityka wielce pożądaną.

Harmonja pomiędzy Francją i Anglią.

r. Paryż, 19 września. Konferencja pomiędzy premierem angielskim i p. Poincaré skończyła się o godzinie 4-tej po południu. Baldwin odwiedził także prezydenta Francji, z którym rozmawiał przeszło godzinę.

Paryż, 19 września. Angielska ambasada ogłasza komunikat w sprawie spotkania premierów. W komunikacie czytamy, że nastąpiła wymiana zdań w sprawie ogólnego położenia. Stwierdzono że obaj mężowie stanu byli szczęśliwi, iż mogli stwierdzić jedność w zapatrywaniach. W żadnej kwestji zasadnicze dyferencje nie istnieją. Współpraca obydwóch państw nad stabilizacją i pokojem światowym jest zapewnioną.

Berlin, 19 września. Skrajni nacjonaliści ogłaszają odezwę, w której protestują przeciwko „kapitulacji” rządu. Podpis rządu oznacza nie tylko nędzę, ale i hańbę. Nacjonaliści oświadczają, iż rezultatu ugody z Francją nie uznają nigdy.

Królewiec, 19 września. Niemiecka prasa wykazuje zdenerwowanie i konsternację. Reakcyjna „Ostpreussische Zeitung” podaje artykuł „Vor der Kapitulation?” „Königsb. Allg. Ztg.” ozdabia artykuł wstępny charakterystycznym tytułem „Poincaré siegt über Baldwin”.

Zwołanie parlamentu.

Berlin, 20 9. Prezydent Rzeszy zwołał na środę 26 bm. parlament. Przypuszcza się, że kanclerz w pierwszych dniach sesji zda oświadczenie rządu o rozwoju stosunków zewnętrzno-politycznych w związku z przedstawieniem rozwoju wewnętrzno-politycznego i planowanymi zamiarami rządu.

Francuzi zajęli Mannheim.

Mannheim, 20. 9. Dziś rano o godz. wpół do szóstej wkróczyło około 3 kompanji wojsk francuskich do Mannheim i zajęli zamek w którym mieszkał dawniej następca tronu badeńskiego. Obecnie mieszcili się w zamku tym biura miejskie.

Stan wyjątkowy w Badenji.

Karlsruhe, 20. 9. Z powodu niepokojów w południowej Badenji ogłosiło ministerjum badeńskie rozporządzeniem z dnia 18. 9. stan wyjątkowy nad miejscowościami Lörrach, Schopfheim, Schönau i Säckingen. Godzinę policyjną skrócono do 9-tej. Ruch na ulicach jest w godzinach od 10-tej wieczorem do 5-tej rano wzbroniony.

Prusy Wschodnie.

(Przez „Observatora”).

Centrowi katolicycy nauczyciele na Warmji przeciw nauce polskiego języka w szkołach.

Towarzystwo nauczycieli katolickich odbyło w dniu 15 bm. w hotelu „Kronprinz” w Olsztynie swoje zebranie. Przemawiał pomiędzy innymi nauczyciel Mohr z Purdy. Powiedział on, że nauczyciele są zdania, że nie istnieje potrzeba zakładania szkół polskich na Warmji dla znanej z plebiscytu (I) nikłej (II) mniejszości polskiej. Nauczyciele są przeciwni z tego powodu zakładania szkół polskich na Warmji. („Volksblatt” nr. 218 z dnia 19. 9. 23).

Piękny przykład dają katolicycy nauczyciele na Warmji. Cóż będzie, jeżeli ten przykład inne narody naśladować zechcą? „Was dem einen Recht, ist dem andern billig”...

Odwoływanie się na „plebiscyt” nie ma żadnego sensu. Plebiscyt przed trzema laty nie był plebiscytem lecz farsą i komedią. Urządźcie dziś plebiscyt a przekonacie się, czy wogóle mówić można u nas o jakiej „mniejszości” polskiej.

Oto „objektywność” i „sprawiedliwość” centrowców, którzy podług „Neue Flensburger Zeitung” mają dla potrzeb polskich „najwięcej” zrozumienia.

»Raffkenationen».

Kwidzińska „Weichsel-Zeitung” donosi, że Łotwa zajmuje się mieszkającymi w Kłajpedzkim Łotyszami i poczyniła kroki u rządu Litewskiego, aby zabezpieczyć rozwój kulturalny swoich rodaków. Hukatystka kwidzińska oburza się z tego powodu. Powiada, że Polacy opiekują się Wendami, a teraz inny mały „Raubstaat” wtrąca się do po niemiecku myślących Kurów w Kłajpedzkim i ich dla swojej narodowości reklamuje. „Weichsel-Zeitung” wyśmiewa się z rzekomego „Grössenwahnsinn” owych „Raffkenationen” przez wojnę „zbogaconych” i spodziewa się, że przy

„generalnem oczyszczeniu” Europy [wszystkie te narody zepchnięte zostaną do stanowiska kulturalnie im przynależnego.

Większa Pan Bóg, niż pan Rymusza...

Co dzień trzy marki złote dla każdego mieszkańca zagłębia Ruhry.

Demokratyczny poseł do parlamentu p. Erkelenz oświadczył na zebraniu w Hildesheimie, że jest „ein Gebot der Staatsklugheit”, ażeby walkę w zagłębiu Ruhry zakończono. Każdy człowiek w obwodzie Ruhry kosztuje bowiem państwu trzy marki złote dziennie.

Dziś jest to „Staatsklugheit”, co było dawniej u Niemców przestępstwem rzekomo przeciwko prawu dotyczącemu ochrony republiki. Za naszą „Staatsklugheit” zakazano wydawania „Gazety Olsztyńskiej” wskutek podszczuwań partji tych ludzi, których przywódca ma obecnie być tak samo „staatsklug” jak „Gazeta Olsztyńska” przed 8 miesiącami.

„Wer nicht hören will, muss fühlen!”

Pokojowa polityka Polski.

Polska polityka ostatnich lat kroczy wybitnymi drogami pokojowymi. Pojednawczość rządu polskiego w stosunku do innych narodowości i państw wydała się tak wyraźnie, że dawniej tak często powtarzane i w świecie przez wrogów Polski kolportowane hasło o polskim imperjalizmie i militarzynie zanikło już od lat. A okazje wykazania czy to wojowniczości czy też tendencji pokojowych w praktycznym życiu nadarzały się dla Polski częściej. Przypomnąć tu należy zwłaszcza ciągle prowakacje ze strony litewskiej. Litwa jako narzędzie polityki niemiecko-bolszewickiej była i jest specjalistką od robenia awantur, niepokojów i afrontów. Forum Ligi Narodów zwłaszcza było nieraz, a ostatnio dopiero przed kilku dniami widownią występów niecywilizowanych litewskiego „enfant terrible” Europy.

Polskę w zasadzie ani kłajpedzka ani wileńska ani pasa neutralnego granicznego sprawa nie zdołały absolutnie wyprowadzić z równowagi. Przeciwnie każdorazowe rządy Rzeczypospolitej gotowe nawet były do poświęcenia pewnych ofiar, byle ludzkości całej utrzymać pokój i umożliwić gospodarczą odbudowę zniszczonej Europy. Obecnie znowu, jak się dowiadujemy z dobrze poinformowanego źródła

przygotowuje się na terenie Litwy, a zwłaszcza na obszarze kłajpedzkim zbrojna awantura Niemców, bałtyckich baronów-kondotjerów i Litwinów przeciw Polsce, by spróbować jej przez pewnego rodzaju drugiego »żelaznego wilka« odebrać Wileńszczyznę. Ale Polska ma dar osobliwy, załatwia się w sposób delikatny i pokojowy, a jednak stanowczy ze swemi wrogami. W razie najkonieczniejszej potrzeby tylko chwytą naród polski za oręż, a że wtenczas nie na żarty i skutecznie, to pokazała odprawa dana czerwonym imperialistom Bolszewji w wojnie. Rusinom pod Lwowem, Niemcom w Poznańskim i t. d.

Nawet jawne drażnienie bezustanne dokonywane przez Wolne Miasto Gdańsk w stosunku do Polski nie zdołało skłonić Polski do porzucenia swej polityki pokojowej, choć tu militarnie sprawa przedstawiała się jasno i niedwuznacznie, a zbyt prosto, by trzeba się zastanawiać.

Może nigdzie tak dobitnie nie dowiodła Rzeczpospolita swej pokojowości jak wobec swego sąsiada niemieckiego, który sam przez swą prasę nie mógł się powstrzymać od wyrażenia zdziwienia, że Polska zalijwana z Francją militarnie, politycznie i ekonomicznie nie wykorzystuje wogóle opresji, w którą się Niemcy dostali przez swój bierny opór w Zagłębiu Ruhry i niespełnianie warunków odszkodowawczych. Polska lojalność wobec Niemiec jako i wobec Czechosłowacji nie ulega nawet wątpliwości. A na wschodzie sprawa przedstawia się podobnie. Wszak tam ani ogień huraganowy czerwonych not Czicherina ani opór w spełnianiu przepisów traktatu ryskiego, pogroźki Trockiego ani napady band granicznych nie zmieniły pod żadnym względem tendencji pokojowych Rzeczypospolitej. Przytem jednakże państwo polskie rozbudowywało organizację armji swej i udoskonalało się pod tym względem, że dla wrogów było jasnym, iż z Polską zadzierać nie warto. Naród polski raczej całą swą energję skierował na odbudowę gospodarczą wewnątrz kraju i sanację finansów państwowych.

Tym ideom przewodnim polskiej polityki zagranicznej dał przed kilku dniami ponownie wyraz delegat Polski p. min. Skirmunt przemawiający o pakcie gwarantyjnym i interpelacji litewskiej w duchu wybitnie pokojowym i pojednawczym. Skirmunt słusznie wskazuje nato, że Polska już zlikwidowała swe sprawy własne przed forum Ligi Narodów i obecnie wybitniejszy zamyśla brać udział w rozpatrywaniu kwestyj ogół czy też część narodów obchodzących. Omówienie rozbrojenia dało delegatowi polskiemu okazję do stwierdzenia, że Polska popiera pakt gwarantyjny i w sprawie rozbrojenia już pokazała w praktyce w Moskwie i państwach bałtyckich, że jej na pokój rzeczywiście zależy. Ale Skirmunt wskazał też m. in. nato, że wewnątrz Polski nawet tendencje pokojowe narodu wobec mniejszości znajdują praktyczny wyraz jak np. w szkolnictwie niemieckim, żydowskim i ruskim (a gdzie szkoły polskie w Niemczech?). Nawet wobec Litwy podkreślił Skirmunt stanowisko pojednawcze, choć nie tał się z tem, iż kwestja wileńska jest już załatwioną i niema co nad nią debatować. W końcu p. min. Skirmunt zwrócił uwagę forum Ligi Narodów na niedawne załatwienie pokojowe kompleksu zagadnień polsko-gdańskich.

Co do pokojowości i pojednawczości, polityki polskiej nie może być zatem w świecie dziś żadnych wątpliwości. »Dziennik Gdański«.

Przegląd polityczny.

Polska.

Awans ambasadora włoskiego w Warszawie.

Rzym. (PAT.) Agencja Stefaniego donosi: Komandor Tommassini minister pełnomocny II klasy, obecnie w poselstwie włoskim w Warszawie awansowany został na ministra pełnomocnego I klasy. Ta minacja ministra Tommassiniego na najwyższe w hierarchji dyplomatycznej stanowisko rząd włoski pragnął zaznaczyć, że ocenia zasługi położone przez niego, szczególnie w zakresie jego obecnej misji w Polsce.

Gdańsk.

Burzliwe zgromadzenie przedwyborcze.

Gdańsk, 20 września. Niemieckie zgromadzenia przedwyborcze poczynają przybierać charakter wysoce niekulturalny. Na ostatnim zgromadzeniu w sali stoczni, zwołanem przez narodowych socjalistów przyszło do awantur, które wywołał komuniści. W sali wywiązała się walka na krzesła i stoły. Z galerji rzucono nawet krzesła. Kilkanaście osób zostało rannych, z tego kilku ciężko. W sali szyby porozbijano a meble poniszczono. Bijatyka zakończyła się wyparciem komunistów z sali.



Tyko od 15 do 25 września



przyjmują listonosze przedpłać na miesiąc październik. Szan. Czytelników naszych prosimy wyciąć kwit i z pieniędzmi, (18.030.000 mk.) oddać listowemu a przerwa w dostawieniu gazety nie nastąpi.

Zniesienie pociągu na linii Gdańsk-Warszawa przez Malbory.

Gdańsk. Z powodu słabej frekwencji znosi się sezonowy pociąg 603/604 między Warszawą a Gdańskiem przez Malbory z dniem 20. 9. P. Nr. 603 porazi ostatni odciegi z Warszawy 19. 9., a pociąg 604 z Gdańska 20. 9. br.

Oburzenie wśród Niemców gdańskich.

Gdańsk. Sytuacja w Wolnem Mieście Gdańsku o tyle uległa zmianie, że drożyzna i brak żywności przybierają katastrofalne rozmiary i że niezadowolone z rządów senatu obecnego i partji współwinnych zaczyna się przenosić już nawet na znacjonalizowane rzesze wyborców niemieckich. Niemcy gdańszczanie z sceptycyzmem i oburzeniem wyrażają się o skuteczności i wartości gdańskich prób zaprowadzenia lepszej waluty. Zarzucają też senatowi i czynnikom miarodajnym że reforma walutowa wlecze się zółwim krokiem

— Robi pani największą, bo im... nie odwzajemnia. Ale... to nie pani wina.

Tak, nie kocham pana i nawet... nie żałuję tego. Brochwicz zacisnął usta. Człozo stładowało mu się boleśnie. Doznał wrażenia okropnego, że Lucja zimną ręką wyjęła z niego serce i trzyma je na swej dłoni, drgające, ociekłe gorącą krwią, i sztydzi z niego i patrzy uragownie, mówiąc:

— »Nie kocham cię i nawet nie żałuję tego«.

— Och kobieta! kobieta!...

Siedział jak zabity, wstręt do niej odczuwał, jak przed czerwona suknią kata. Lucja spojrzala na niego i zlekła się. Rękę oparła o jego dłoń.

— Panie Jerzy! panie Jerzy!

Odsunął ją od siebie szorstko.

— Niech mnie pani nie dotyka. Już dosyć szyderstwa. Zawsze mnie pani oblewała lodem, mroziła serce i duszę.

— Panie przecież to dowód, że nie sztydziłam; to dowód najlepszy.

— Nie, to nie po kobiecemu. Ja panią kochałam jak szaleniec, a pani nawet odczuć nie chciała.

— Nie chciałam i nie mogłam, ale z innych powodów, niż pan sądzi. Nie myślałam nigdy, że pan może mnie pokochać. Mnie się zdaje, że cały świat wie... głównie zaś pan...

Umilkła, szarpnęła lejcami silnie. Ale kofi pomimo to zwołnił, jechał prawie krokiem.

— O czym... ja wiem? — wyszeptał Brochwicz.

Twarz Luci zabarwiła się lekko. Na rzesach zawisły łzy.

— O tem, że ja kocham innego!

Pani!

— Tak Kocham innego. To było powodem, że nie wierzylałam w pańskie uczucia, a potem mroziłam je. Teraz niech pan potępi.

Łzy jej opadły na perłowe guziki żakietu Brochwicz pod wpływem ciosu ostatniego, a straszego, patrzył tępym wzrokiem, gdy duże krople łez, bylszcząc różowo na konsze guzików, zsuwały się po białym szewcicie i biegly prędko jak drobne kulki szkła. Jerzy

podczas gdy drożyzna i dolar za te podskakują z tem większą szybkością. To też wszelka akcja przedwyborcza ugrupowań partyjnych niemieckich w Wolnem Mieście Gdańsku tak po miastach jak na wsi spotyka się z niepowodzeniem. Sami Niemcy gdańscy już żadnym obietnicom mówców wiecowych nie wierzą.

Niemcy.

Reforma walutowa w Niemczech. Próby rządu ratowania się z bagna.

Berlin, 18. 9. (AW) Ministerjum finansów komunikuje, że prace przygotowawcze do stworzenia ustabilizowanej waluty postąpiły tak daleko naprzód, że odcnośny projekt przedłożony już został odcnośnym czynnikiem. Według tego projektu Bank Rzeszy ma być wydzielony z ogólnej finansowości i w ten sposób uzyskać możność pełnienia funkcji banku emisyjnego, opartego na walucie złotej w rozmiarach dostatecznych dla gospodarki państwa. Bonów skarbowych Bank Rzeszy nie będzie więcej dyskontował, tak, że położonyby kres obiegowi marki papierowej. Na czas przejściowy stworzony zostanie nowy bank emisyjny aż do zrównoważenia budżetu, któryby wydawał banknoty opiewające na złoto. Nowe te banknoty będą stanowiły prawny środek płatniczy.

Reformy te wloką się zółwim krokiem i nie doprowadzą tak rychło do pożądanego celu. Dziś tak świat gospodarczo finansowy jak polityczny w Niemczech zdaje sobie zupełnie dobrze sprawę z tego, że kompletna kapitulacja przed Francją w zagłębiu Ruhry tylko ratować może Niemcy od zupełnej ruiny.

Rumunja.

Rumunja nie popiera kandydatury Benesza.

Warszawa. (PAT.) Dowiadują się z miarodajnego źródła, że ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało od rządu rumuńskiego oficjalne zaprzeczenie wiadomości prasowej pochodzącej ze źródeł genewskich, jakony na zjeździe małej Ententy w Sinaja w lipcu br. powzięto decyzję co do wysunięcia z ramienia małej Ententy kandydatury Benesza na członka rady Ligi Narodów. Stosownie do zapadłej na tym zjeździe uchwały, podanej wówczas do wiadomości publicznej, decyzja w sprawie kandydatury małej Ententy do Rady Ligi Narodów ma zapasć dopiero na oczekiwanej w najbliższym czasie konferencji delegatów małej Ententy i Polski w Genewie.

KRONIKA.

Olsztyn, 21 września 1923.

Kalendarz na sobotę: Mauryc.

Wschód słońca o godz. 5.48; zachód o g. 6.01.

Kalendarz na niedzielę: Tekli.

Wschód słońca o godz. 5.49; zachód o g. 5.59.

— **Poleżenie wydawców gazetowych** przybiera rozmiary coraz groźniejsze. Abonament nawet w części nie pokrywa bieżących wydatków, które zwiększają się z dnia na dzień jak w każdej innej dziedzinie życia gospodarczego. Obecnie kosztuje wagon papieru gazetowego dziewięć miliardów marek a tygodniowy zarobek jednego pomocnika drukarskiego 300 milionów marek. Wszystko inne, potrzebne

nic nie myślał. Głusza dziwna a przeogromna wzięta go w swój krąg, wsysała mu się w mózg, wyzerała serce

Stracił ją, swoją Lucję, stracił nazawsze! Watły piatek jego marzeń, jego nadziei uleciał niepowrotnie, zdmuchnięty jej słowami »kocham innego«. Czyż można ją potępić za wyrok, jaki wydała na niego?

Brochwicz czuł swoją niemoc, i razem z goryczą wpelzała mu do duszy litość nad Lucją. Czemu ona płacze?... Czy, że jego pokochać nie może? czy, że kochać innego? Więc chyba nieszczęśliwie?

Lucja ocknęła się, otarła łzy i pochylając się do Jerzego, rzekła serdecznie, chociaż głuchym głosem?

— Niech mnie pan wyrzuci z serca, bo kochać bez wzajemności to straszne, to grób. Ja to znam, bo i ja... tak samo kocham.

Brochwicz bez słowa wziął jej rękę i ucałował z szacunkiem, ale zimnemi ustami. Dławił go żal, męka trawiła serce, lecz w mózgu jedna myśl tylko nurtowała uparcie, zagłuszając ból duszy: jedna myśl, jedno pytanie:

— Kto jest ten drugi?

W milczeniu dojechali do Stodkovic.

X.

Ordynat poznał po Luci i Brochwiczu, że kwestja rozstrzygnięta się niepomysłnie. Był zdziwiony, ale nie pytał o nic. Uderzył go wyraz oczu Luci, gdy patrzyła na niego, jakby zalekniiony, czy niepewny. Unikala go go wyraźnie.

Po obiedzie usiedli wszyscy na terasie, gdy podano czarną kawę. Lucja rozlewała w filiżanki. Przed ordynatem jacynto położył tekę pocztową, pełną listów, świeżo przywiezioną z Głębowicz. Taki był zwyczaj, że gdy ordynat bawił w Stodkovicach, korespondencję odwożono mu natychmiast, choćby miał wracać wieczorem.

Ciąg dalszy nastąpi.

HELENA MNISZEK 13

ORDYNAT MICHOROWSKI.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Ale Lucja była dziś jego katem do końca. Odczuwając jego walkę i wahanie się, pierwsza zerwała tamę niepewności, zmuszając go do wejścia w zimny strumień swych uczuć dla niego.

— Pan ma mi coś powiedzieć prawda? Coś wyjątkowego? Zatem proszę — rzekła niemilosiernie obojętnym tonem.

Brochwicz oślupiał.

— Tak, chciałem z panią pomówić.

— Proszę.

Fala energii wpłynęła do serca Jerzego. Wiedział już, że zginie, ale postanowił zginąć mężnie. Zaczął. Zaczął mówić wolno, bez zapalu, lecz całą duszą, jak spowiedź przed wyrokiem śmierci.

— Pani wiadome są moje uczucia, mój pobyt w Niceli i przyjazd teraz do Głębowicz. Pani wie, że ja kocham, od roku prawie. Pani była w klasztorze — milczałam, i w Niceli milczałam, i teraz całe lato milczałam; dłużej... nie mogę.

Lucja poruszyła się, chciała coś rzec, ale Brochwicz przerwał.

— Pani zna moje uczucia, tylko je lekceważy. Tak nie można.

Mowę czyjegós serca trzeba szanować przynajmniej, jeśli nie jest się zdolnym odpowiedzieć na nią. Miłość, głęboko pojęta jest majestatem, jest powagą, dla której trzeba mieć cześć.

— Czy ja robię jaką krzywdę pańskim uczuciom? Nie rozumiem — rzekła Lucja trochę niecierpliwie.

do wydawania gazety, kupuje się tylko za setki milionów i miliardy marek. Niemieckie gazety ratują się od upadku niedawno zaprowadzonym tygodniowym abonamentem. Gazety wielkie są bardzo drogie. Tak np. kosztuje »Berliner Tageblatt« w tygodniu od 16. do 23 września dziesięć milionów marek. Jak niski jest wobec tego abonament naszej gazety, która przecież musi ponosić takie same ciężary co i gazety niemieckie. To też niesłuszne są żale i skargi, że nasza gazeta jest droga. Kto tak śmie twierdzić, nie rozumie naszego nader trudnego położenia. Pochodzi to jednak stąd, że publiczność nie uznaje dotąd gazy jako regularnego towaru, który się kupuje i płaci według cen dziennych. Poza to w społeczeństwie naszym brak mało zrozumienia dla popierania prasy polskiej. Dziesiątki tysięcy naszych rodaków abonuje i czyta gazetę niemiecką mimo, że są droższe. Dopóki to się nie zmieni na naszą korzyść, gazety polskie i nadal będą musiały prowadzić żywot suchotniczy, jeżeli się wogóle utrzymać zdołają.

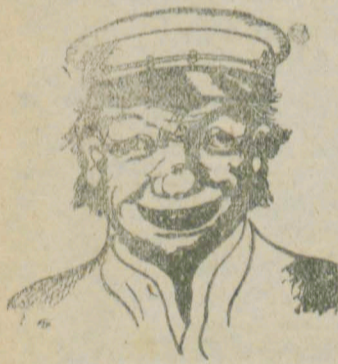
Ubezpieczenie inwalidzkie. Zdarza się często, że do biura ubezpieczalni krajowej zgłaszają się z pretensjami osoby, które już od szeregu lat przestały wlepić znaczki zabezpieczeniowe. Ponieważ osoby takie tracą prawo do pobierania renty, przeto w interesie ogółu przypominamy, że na każdą kartę w ciągu 2 lat nalepić należy 40 znaczków, inaczej karta traci ważność i wszelkie reklamacje nic nie pomogą. Zatem przestrzegać należy pilnie, aby tego nie zaniedbać i stracić przez to w razie choroby lub z powodu wieku jedyne nieraz źródło utrzymania. Szczególnie ważne jest zabezpieczenie inwalidzkie dla kobiet, jednakże często zdarza się, że wdowy wychodzące powtórnie zamąż, przestają znaczki wlepić. Zdarzył się wypadek, że jedna z nich nie czyniła tego przez 7 lat, a potem miała pretensje o wypłatę renty. A jednak renta nie jest jeszcze jedyną korzyścią zabezpieczenia — daje ona także uprawnienie do otrzymania zapomogi na leczenie, które jest dzisiaj tak kosztowne, że tylko bogaci ludzie na nie pozwolili sobie mogą i niejeden mąż, chociaż dużo zarabia, nie jest w możności opłacić kurację żony. Osoby, które nie mają stałego zajęcia i dorywczo tylko zarobkują, mogą uzyskać w ubezpieczeniu krajowym znaczki po cenie niższej. Wdowy i sieroty szczególnie pamiętać winny o zabezpieczeniu się. Wprawdzie renty nie są dzisiaj dość wysokie, jednakże przyjdzie w końcu do uregulowania stosunków gospodarczych, a wtedy i one będą miały większą dla ubezpieczonych wartość i niejednych zabezpieczą od nędzy.

r. Ceny gazet za październik. »Königsb. Allg. Ztg.« 36 milionów, »Ostpr. Zeitung« 36 milionów, »Osteroder Ztg.« 30 milionów, »Lötzenr. Ztg.« 24 miliony, »Lycker Ztg.« 24 miliony, »Neidenburger Ztg.« 36 milionów, »Verwärts« 45 milionów, »Berl. Tageblatt« 60 milionów itd.

Z Warmji.

* Olsztyn. Zakład dla chorych kobiet na suchoty »Frauenwohl« zamknięty został tymczasowo dla braku funduszy.

— Dyamentowe gody weselne obchodził dnia 18 go bm. leśniczy pozasłużbowy Domscheit z żoną. Pan »młody« liczy lat 33 a pani, »młoda« 30 lat. Oboje cieszą się jeszcze dobrym zdrowiem.



Kuba z pod Wartemborka gada:

Co to za wielkie nieszczęście się stało, że ja przez dwa tygodnie cale nie gadałem. Teraz pan redaktor mnie pęda, że mam gadać i gadać, bo jest cale siła do gadania. Przecież ja nie żaden poseł, abym ciągle gadał. Czytelniki się o gadanie dopominają, »Heimatdyst« i nasz regyrunek o mnie Kubę się niepokoją, szlatsanwałt pruski się dziwuje, że mu mojego gadania już cale dwa tygodnie nie przedkładają, a w całym świecie dyplomatycznym było poruszenie, jak w Japonji w czasie trzęsienia ziemi. Codzień prawie latały iskrowe telegramy do mnie ze wszystkich stron świata. Ze chalupa się od tych iskrów nie spałła, to chyba cud. Telegramy iskrowe przysłali mi sultan turecki, Mussolini, Baldwin, Poincaré, Seyda, a nawet stary tygrys Clemenceau o mnie nie zabaczył. Od rządu w Berlinie telegramu iskrowego nie odebrałem, bo im był pewnie za drogi. Biedacy! Za taki telegram dziś trzeba u noju zapłacić podług szylsetcał przynajmniej ze sto miliardów. I dobrze że mi z Berlina telegramu nie przysłali, bo byśta może kosztła potem na financamtach zapłacić musieli. Na tym miejscu dziękuję wszystkim, co się o moją pracę dyplomatyczną dopominali i oświadczam, że jestem zdrowy i gadać będę, tylo zorgujta, abym miał w przyszłym miesiącu do kogo gadać. Nie przesarszta się prajzów za noju cajtunek, pamiętajta o tem, że inne cajtunki w naszym kochanym dajczlandzie kosztują 100 i 200 milionów na miesiąc. Co jest

— Książka, która dawniej i markę kosztowała, kosztuje dziś 30 milionów podług klucza zestawionego w handlu księgarskim. W Polsce książki także drogie. Szanujcie więc książki.

— W wczorajszym artykule wstępny ma być w ustępie czwartym: »Następnie stwierdza autor artykułu, że znaczna część ludności polskiej nie jest narodowo uświadomioną«.

* Roznowo. Dnia 16. września odbyło się u p. Kuhna bardzo piękne zebranie Towarzystwa Młodzieży. Przemawiało kilka osób: p. Sch. o obowiązkach członków, p. M. na temat dowcipny a w wolnych głosach p. Kuhn proponował zakup desek do tańca pod gołym niebem dla naszych Towarzystw Młodzieży. Posiadając jedną taką »salę« taneczną, można by ją towarzystwom wypożyczać, czem się ułatwi i umożliwi urządzenie zabaw latowych po wsiach. Zając się tą propozycją i przeprowadzić ją należy do zadań Kom. Organ. Tow. Młodzieży. Niewątpliwie znajdują się liczni ofiarni gospodarze polscy, którzy darują po jednej, dwóch lub trzech deskach młodzieży, z czego będzie wiele wdzięczności, pożyteczności i uciechy. Deklamował pięknie p. H. Po zebraniu śpiewano, bawiono się wesoło i tańczono. Wstąpiło kilkunastu członków. Na cele młodzieży złożył 2 miliony p. Wiktor Brodowski. Uczestnik.

Z Powiśla.

r. † Mikołajki. Dnia 17 bm. zasnęła w Panu po długich cierpieniach śp. Wiktorja Schreiber w 77 roku życia. Zmarła była siostrą śp. księdza Schreibera znanego patrioty polskiego i założyciela domu katolickiego »Kopernik« w Olsztynie, który miał służyć także polskiemu towarzystwom i organizacjom za schronisko. Zmarła położyła wielkie zasługi nad odbudową kościoła w Mikołajkach. Rodzinie Schreiberów zasłamy na tej drodze wyrazy szczerzego współczucia. Niech jej ziemia ojczysta, którą tak ukochała, lekka będzie.

* Malbork. Samobójstwo popełnić zamierzała pewna panna zatrudniona tutaj w interesie. Z powodu poróżnienia się z narzeczonym tak była rozpaczoną że otworzyła w mieszkaniu kurek od gazu ażeby pozbać się życia. Udało się jednak desperatkę przywrócić do życia.

Z drugiej części Prus Wschodnich.

* Królewiec. Morderstwo popełniono przypuszczalnie w nocy na czwartek o godz. 11 tej na strożu jubilera Arona przy Junckerstr. W czwartek rano znaleziono trupa stroża, który był w ohydny sposób pokaleczony. Trupa nawet obłali spirytusem a następnie zapalili. Z ran wnioskować można że zabity staczał z napastnikami ciężką walkę. Ilość skradzionych towarów dotychczas nie stwierdzono.

Z dalszych stron.

* Gdańsk. (Ile gotówki wolno zabrać do Gdańska?) Na liczne zapytania odpowiada »Gaz. Gdańska«, że wolno wywozić bez specjalnego zezwolenia marki polskie w gotówce, czekach, przekazach itp. do wysokości 1000000 mkp. jednorazowo dla jednej osoby (miesięcznie nie więcej niż 5000000 mkp.). Do wysokości 25000000 mkp. udziela pozwoleni P. K. K. P., dla sum wyższych Komisarz Dewizowy. W obcych walutach równowartość 1000 fr. szwajcarskich, wzgl. równowartość w innych walutach na jedną osobę miesięcznie, na obszar W. M. Gdańska 250 fr. szwaj-

miljon? 2 1/2 feniga, czy nawet nie tyle. Spodziewam się, że pan redaktor zażądają za »Gazetę« przynajmniej tyle co zażądają Alensztajner i Folksblatt centrowy. Odmówta sobie kilka glasków psiwa, kilka cygarettów, a będzietta mieli niemieckie szajny milionowe, czyli fenigi na »Gazetę Olsztyńską«.

Dziękuję też wszystkim babom, które mnie tak lejdować mogą. że aż chorowały, gdy mojego gadania i mojej mordografji przez dwa tygodnie nie miały. Dziękuję wama mnie baby młode i stare i proszę woju, abyśta się nie wykopytnęli, gdy wama redaktor liczbę fenigów czyli milionów niemieckich za gazetę powleđa i żebyśta rękami i nogami się »Gazety Olsztyńskiej« trzymali. Wieta, że pan W-ki od Heimatdystnu i jego »mądry« pacholek Krschywonosochatki tylo czekają na to, abyśta mnie i naszej »Gazecie« mniłość i wierność sľubowaną złamali. Wszystkie, nasze ferajny pozdrawiam i dziękuję za telegramy Młodzieży naszej cześć i pozdrowienie. Pamiętajta, że pan W-hi, jak zmienił swój 5 milionów niemieckich na polską »Edelwalutę«, to zaraz rozpocznie agitację przeciw Towarzystwom Młodzieży na Warmji, Powiślu i Mazurach. Co on dziś dostanie pieniędzy polskich za swoje 5 milionów niemieckich? 5000000 getajtłt durch funfhundert, a więc aż dziesięć tysięcy. Za te dziesięć tysięcy marek polskich może potem p. W-ki elektryką przejechać w Polsce cały Poznań tam i z powrotem i jeszcze z tego 2000 marek rest dostanie. Ten rest niech zmieni znowu na dajce edelwaluta, a dostanie 500 mal cwaitalzent, a więc niemieckich ajne milion. Czy to nie geszeft? I potem gadata, że niemiecka waluta lichy stoi.

A wlec nie zważaj Młodzieży Polska ani na pana W-kiego ani na jego Hajmatdyst. Oni się tak wykopytną jak ich waluta się wykopytnęła. Niedługo sprzedadzą może cały swój dom naprzeciwko banhofu w Olsztynie i cale zbankrutują. Bo ich wszystkie pacholki już cale inaczej jak dawniej gadają. Jak tak dalej pójdzie, to oni będą musieli swój dom tym samym sztachelratem otoczyć, którym oni w czasie absztymunku Hotel International otoczyli.

carskich, nie więcej jednak, niż 1000 fr. szwajcarskich na miesiąc z adnotacją na dowodzie osobistym. Osoby zaś przekraczające granicę gdańską na podstawie przepustek granicznych itp., mają prawo przewieźć jednorazowo 100 fr. szw. lub 500 fr. miesięcznie.

Ksiądz Seipel w Warszawie.

W chwili, gdy wielki kanclerz
Małego narodu
Wjeżdża w mury sarmackie
Stolecznego grodu,
Z Warszawy, co gościnnie
Otwiera swe bramy,
I my księdza Seipela
Serdecznie witamy. —

Długo Austrja dla Polski
Biczem Bożym była
I w zaborstwie nam nieraz
Srodze dokuczyła,
Ale dziś, gdy się z nami
Zrównała w swej doli,
Niech nas sojusz braterstwa
Z opresji wyzwoli. —

Ksiądz Seipel to mąż stanu
O głowie niełada,
Ceni nas, skoro pierwszy
Wizytę nam składa;
Niech więc stwierdzi, gdy z nami
Tak mądrze poczyną,
Że Polska dobre pommi
A zle zapomina!

„Postęp“ w Poznaniu.

Przemysł i handel.

Rynek pieniężny.

Płacono dnia 20. września:

za 100 marek polskich	—, —	mk. niem.
za 1 dolar amerykański	181545000	— mk. niem.
za 1 gulden holenderski	71221500	— „ „
za 1 funt szterlingów ang.	822954500	— „ „
za 1 frank szwajcarski	321195000	— „ „
za 1 frank francuski	10733000	— „ „
za 1 lir włoski	8079750	— „ „
za 1 koronę czechosłowacką	5447350	— „ „
za 100 koron austriackich	249375	— „ „

Berliński targ na bydło.

Berlin, 20. IX. Spędzono: 1371 sztuk bydła wtem 355 buhai, 427 wołów, 589 krów i jałówek, 800 cieląt, 1996 owiec, 1540 świń, 36 kóz oraz — świń z zagranicy. Ceny w milionach za centnar żywej wagi:

Woly A 1200—1300, B 1000—1200, C 900—950, D 700—800, buhaje A 1200—1300, B 1000 do 1300, C 800—900, krowy i jałowki A 1200—1350, B 1200—1300, C 1000—1100, D 800—900, żartoki 800—900, cielęta A — — — — B 1900—2000, C 1600—1800, D 1300—1500, E 900—1200, owce A 1200—1400, B 800—1000, C 500—700, owce wypasione na pastwisku A — — — —, B — — — —, świnię A — — — —, B — 2000 —, C — 2000 —, D 1800—1900, E 1700—1800, F 1500—1600 maciory — — — —.

Pan rektor Mohn z Purdy? Dajta mi z nim spokój. Mohn to po polsku mak. Kluski z makiem ja Kuba bardzo lubię. Pan Mak z Purdy sprzeciwia się szkołom polskim na Warmji, bo powiada, że tu u naju plebiscyt wykazał, że Polaków niema. Hm! Plebiscyt ten wykazał podobno także, że biały mak nie jest białym, lecz czarnym makiem i że pan Mohn to nie Mohn, ale Mak. Tymczasem białe jest białe, a niemiecki Mohn to nie polski mak pomimo plebiscytu. Warmja polską była, jest polską i będzie polską pomimo plebiscytu. Niech p. Mohn sobie przybaczy, jak wypadł przed plebiscytem urzędowy spis dzieci polskich na Warmji i na Mazurach. Mielśmy 80—90 procent dzieci polskich podług spisu rządowego zestawionego przez kolegów p. Mehna. Gdzie te dzieci się podziały? Zjadł je babek, co panie Mohn? Przecież ja sławny Kuba z pod Wartemborka nie wierzę ani na chwilę w to, aby pan rektory statystykę dzieci sfalszowali, aby odbierać ostmarkenculagi, jak to pfarer Rauch swego czasu w cajtunku panom rektorom zarzucał. Co więc p. Mohn powołuje się na plebiscyt? Ja wierzę więcej urzędowym statystykom i panom rektorom aniżeli plebiscytom podług komendy sakhauserów niemieckich. Plebs to plebs, a rektor to zawsze rektor, a ja rektorów bardzo lubię, mianowicie tego z Gronit, co go to w Folksblacie dziś zwalili a dnia następnego wsadzili w urzą.

Pamiętata, jak ja to żalowałem owtego rektora, którego baba ukropem w łozku obłata? Ja mam bardzo litościwe serce. Ja lubię bardzo rektorów, bo oni sporządzili fejn statystykę dzieci polskich u naju. A to jest wielką zasługą, gdyż na owę statystykę zawsze powoływać się możemy tak jak na broszurę p. Wergitzkiego, która jasno dokazuje, że plebiscyt u naju nie był plebiscytem, lecz komejdijką odegraną fejnte przez Hajmatdienst w Olsztynie.

Mój ideał St. w G. pozdrawiam.
Auf wyderzejen! Tylo zapłaćta wszystkie wasze sztajry na financamcie i nie zabaczta zapisać »Gazety« na październik za 30 czy 40 fenigów przedwojennych.
Kuba z pod Wartemborka.

Z wystawy rolniczo-przemysłowej w Łowiczu.

Jednym z najciekawszych działów Wystawy Łowickiej będzie dział etnograficzny. Zgromadzi on zarówno to, co wytwarzał lud łowicki w dawniejszych czasach jak i wyroby teraźniejsze.

Księstwo Łowickie posiadające tak bogate zdobnictwo i zachowany w zupełności strój ludowy ściągają z całej Polski setki wycieczek, stanowiąc barwną oazę na tle szarżyny ogarniającej za przykładem miast i wieś polską.

Dział etnograficzny organizowany pod kierownictwem znanej działaczki na polu etnografii i twórczyni Wystawy Etnograficznej Łowickiej w r. 1908 — przedstawia się już dzisiaj nadzwyczaj okazała. Dzięki pracy p. Chmielińskiej i całego grona ludzi oddanych idei zapoznania najszerszych sfer z bogactwami artystycznymi ludu polskiego przedstawi on to wszystko co wytwarza zdolny lud Księstwa Łowickiego bądź dla potrzeby codziennej lub ozdoby swych siedzib. Dział ten przekona każdego, że lud polski miłuje piękno i umie wcielić je w życie.

W obrębie pawilonu buduje się izba łowicka wypełniona sprzętami i ozdobami.

Obowiązkiem każdego Polaka jest zapoznanie się szczególnie z etnografią, tej tak pięknej trwałej ziemi polskiej.

Komitet zorganizował specjalny dział pracy społecznej, rozpadający się na poddziały: samorządowy; instytucji społecznych i oświatowy, w którym to ostatnim biorą udział zarówno instytucje działające na tym terenie, jak również Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. oraz cały szereg firm handlowych, pracujących na polu

szkolnictwa i oświaty. Bardzo ładny i efektowny pawilon urządziło Min. Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Z powodu spodziewanego zjazdu licznych wycieczek nie tylko z bliższych okolic, lecz i najdalszych krańców Polski. — Komitet przygotował zbiorowe noclegi i pożywienie oraz wystarał się o ulgi kolejowe.

Na mocy zezwolenia Dyrekcji Warszawskiej P. K. P. z dn. 7 b. m. za L. v. 32. 346. 23 wycieczki zbiorowe złożone przynajmniej z 30 osób korzystają z ulgi około 30% tj. opłacają za przejazd według taryfy 4 klasy.

W powyższej sprawie należy zwracać się piśmiennie do Wydziału Ruchu Dyrekcji w obrębie, której leży stacja wyjazdowa powołując się na powyższy numer pisma.

Wszelkich informacji udziela Biuro Komitetu Wystawy Łowicz — Wjazdowa, 7-9.

Wystawa trwać będzie od 19 do 24 września.

Ruch towarzystw.

Olsztyn. Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę dnia 23 bm. o godz. 4-tej po południu w hotelu International. O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

Biskupiec. Zebranie miesięczne Towarzystwa Młodzieży odbędzie się w niedzielę 23 bm. o godz. 1/2 2 w domu p. Tietza w Biskupcu (na wybudowaniu). Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy. Po zebraniu wesoleść, gry i zabawy. Uprasza się członków, aby przybyli jaknajliczniej i jaknajwięcej znajomych na zebranie przyprowadzili. Zarząd.

Parda. Miesięczne zebranie Tow. Kobiet Polskich odbędzie się w niedzielę 23 września o godzinie 3 1/2

w domu p. Suraja O liczny udział członkiń i gości prosi Zarząd.

Szabrak. Zebranie Tow. Kobiet Polskich odbędzie się w niedzielę 23 września o godzinie 2 1/2 w zwykłym lokalu. Członkinie winne się stawić w komplecie. Goście bardzo mile widziani. Zarząd.

Gryżliny. W niedzielę 23 września odbędzie się tu miesięczne zebranie Tow. Kobiet Polskich. Uprasza się o liczny udział, tak członkiń jak i gości. Zarząd.

Redaktor: Seweryn Pieniężny. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna

Zamówienie „Gazety” na październik.

Ich bestelle hiermit für den Monat Oktober 1923 die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska”

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 18.030 000 Mk. Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse):

Obige 18.030 000 Mk. erhalten zu haben bescheinigt:

Ks. W. Barczewski.

Kiermasy na Warmji

Wydanie 4-te, znacznie rozszerzone, wyszło z druku.

Cena 100 000 mk., z przesyłką 102 000 mk.

Do nabycia w Księg. Gazety Olsztyńskiej.

BANK LUDOWY

E. G. m. u. H. w OLSZTYNIE

placi od depozytów:

za wypow. rocznem	200 0/0
„ „ półrocznem	120 0/0
„ „ kwartalnem	80 0/0
„ „ dziennem	50 0/0

Zarząd.

Steffen. Małewski. Żurawski.

Osiedliłem się od 10 tego b. miesiąca

jako lekarz

w Starym targu, pow. Sztumski.

Mieszkam w domu pani Kikut.

Dr. Schlisewski.

Kupuję każdą ilość

konopi, wosku, gorczycy i wszystkie zioła medycynalne w suszonym stanie po najwyższych cenach dziennych.

St. André, Schwanen-Drogerie

przy moście św. Jana.

RODACY POPIERAJCIE RZEMIEŚNIKÓW POLSKICH!

Karfki do Różańca św.

(białe) nadeszły.

Cena 50 000 mk., z przesyłką 52 000 mk.

Do nabycia

w księg. Gazety Olsztyńskiej.

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej”

Rynek Rybny

Telefon Nr. 531

*** **

poleca obok książek do nabożeństwa, książek treści światowej i dewocjonalnej następujące rzeczy:

*** **

papiery listowe

luźno i w paczkach

kalamarze * atramenty * ołówki * tablice rysiki * kleje * suszki * linijki * laki zeszyty szkolne * bibuły * pióra * pluszewki (Reisstifte) * serwetki papierowe * koronki papierowe * papier krepowy * papier do kwiatów * liście do kwiatów * drut do kwiatów * wiązarki do chrztu polskie i niem. * pocztówki * karty do grania * powieszaczka na imieniny, urodziny, zaręczyny, ślub

* * * * *

Jako najstosowniejsze podarki ślubne polecamy:

Obrazy świętych w ładnych ramkach

* * po znacznie niższych cenach. * *

Potrzebna od 11. listopada 1923 na wieś w powiecie sztumskim

1. kobieta do kur (ewtl. z szarwarkami)
2. pokojowa
3. dziewczyna do pomocy w kuchni
4. dziewczyna do prania

obeznana z prasowaniem sztywnej bielizny. Zgłoszenia do „Gazety Olsztyńskiej” pod Nr. 025.

Gospodarstwo na Mazurach składające się z 264 mórg dobrej ziemi, dużo torfu i łąk, 15 koni, 25 sztuk bydła, 25 owiec itd.

zamienię na podobne lub mniejsze

na Warmji. Zgłoszenia pod lit. R. P. J. do eksped. Gazety.

Elementarz toruński

egz. po 1500 mk. poleca

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.

Zamieniam

manufakturę i konfekcję damską

na wszelkie produkty rolnicze.

Mulczyński, Wartembork.